Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 190 Radom, sobota dnia 13 grudnia 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.
Konto P. K. O. Nr. 65.346.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10—12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Z sejmu i senatu

WARSZAWA. W sejmie posłów stosunkowano niewielu.

Korzystają z parodniowej przerwy do następnego plenarnego posiedzenia. Większość wyjechała do domów, pozostali tylko ci, którzy mają do spełnienia ściśle określone funkcje.

Do tych należą między innymi członkowie komisji regulaminowej.

Komisja ta zebrała się wczoraj o godz. 11 rano i w dalszym ciągu prowadzi obrady nad projektem zmiany regulaminu sejmowego.

Obrady te odbywają się dość gładko, tak, że prawdopodobnie dziś zakończone będzie drugie i trzecie czytanie komisyjne.

Dziś rozpoczyna również obrady nad projektem zmiany regulaminu komisja regulaminowa senatu.

Według informacyj z biura marszałka sejmu, rozpoczynające się we wtorek obrady plenarne sejmu potrwają cez przerwy prawdopodobnie cały przyszły tydzień.

Po załatwieniu bowiem programu zmiany regulaminu, minister skarbu p. Matuszewski, wygłosi expose, nad którem przeprowadzona zostanie normalna dyskusja budżetowa przy pierwszem czytaniu.

Przy tej okazji prowadzone będą również debaty nad projektem nowej pożyczki t. z. zapałczanej, którą rząd zawarł na sumę 32.400.000 dolarów z konsorcjum, dzierżawiącem monopol zapałczany.

Pod znakiem współpracy rządu z sejmem

Opinja francuska o sytuacji politycznej w Polsce

PARYŻ Dziennik „Le Temps" poświęca swój wstępny artykuł polityczny sytuacji w Polsce.

Otwarcie nowego parlamentu — pisze dziennik — odbyło się w warunkach zupełnie normalnych. Zarówno w sejmie, jak i w senacie przy wyborach prezydjum uwydatniła się większość rządowa. Wszystko więc pozwala przypuszczać, że między rządem a parlamentem rozpocznie się owocna współpraca.

Marszałek Piłsudski wziął w swe ręce władzę bez rozwiązania sejmu, gdyż chciał, aby drogą wyborów kraj wypowiedział się wyraźnie za lub przeciw jego polityce. Gdy wybory dały Marszałkowi Piłsudskiemu wyraźną większość, opuścił on oficjalne kierowanie sprawami Państwa.

Dowodzi to jeszcze raz, że **Marszałek Piłsudski wcale nie dąży do dyktatury**, nie cofa się On wprawdzie przed zastosowaniem silnych środków dla przeprowadzenia swoich postulatów, lecz nie wydaje się, aby zamierzał wyrzec się form rządów parlamentarnych i konstytucyjnych.

Co się tyczy nowego gabinetu, to należy zaznaczyć, że premjer Sławek jest prawą ręką Marszałka Piłsudskiego w jego akcji politycznej.

Zatrzymanie teki ministra spraw wojskowych przez Marszałka Piłsudskiego upewnia, że całą swoją energję poświęci w celu organizacji i ugruntowania obrony Kraju, a to, że mistrem spraw wewnętrznych jest nadal znany ze swej energji gen. Składkowski, że wreszcie sprawy zagraniczne spoczywają w rękach ministra Zaleskiego, wszystko to służyć może gwarancją niezbędnej ciągłości polityki zewnętrznej.

— o —

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa

PARYŻ, Powierzenie misji tworzenia rządu sen. Steegowi nie wróży zdaniem kół politycznych zlikwidowania trwającego już od 7 dni przesilenia rządowego.

Przeważa przekonanie, że Steegowi nie uda się utworzyć gabinetu zdolnego do dłuższego życia.

W celu pozyskania współpracy radykałów Steeg zdecydował się utworzyć gabinet o zabarwieniu lewicowem. Obliczenie głosów wykazuje, że gabinet taki upadnie już w dniu, w którym pojawi się przed izbą deputowanych.

Tego rodzaju sytuacja skłania koła polityczne do przypuszczeń że sen. Steeg zrzeknie się swej misji i wskaże prezydentowi republiki na Brianda, jako jedynego męża stanu, który zdoła zażegnać obecny kryzys.

O ileby Briand, jak to przypuszczają niektóre poważne dzienniki, misji tworzenia rządu nie przyjąłby, wówczas należy się liczyć z ponownem powołaniem sen. Lavala.

Dzienniki prawicowe nie wierzą jednak, by w ten sposób udało się rozwiązać sytuację polityczną, stworzoną przez głosowanie w senacie.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

3.000 robotników porzuciło pracę

ŁÓDŹ. Od kilku tygodni fabyka Widzewskiej Manufaktury wstrzymała wypłaty robotnikom, bądź też wypłacając tylko częściowo należności.

Na tem tle doszło do zatargu między zarządem fabryki i robotnikami. Ostatnio zarząd zaproponował wypłatę zaległości częściowo gotówką i częściowo towarami oraz artykułami żywności z zapasów fabrycznych.

Robotnicy odrzucili powyższą propozycję i wczoraj rozpoczął się strajk, który objął 3.000 osób.

Inspektorat pracy podjął natychmiast akcję pośrednictwa w zatargu. Zachodzi podejrzenie, iż zarząd fabryki celowo dążył do wywołania strajku, chcąc tą drogą ułatwić sobie starania czynione u władz skarbowych o umorzenie zaległości podatkowych.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Miejscowe władze policyjne wydały zarządzenia celem utrzymania spokoju i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

1000 osób dziennie zapada w Zagłębiu na grypę

SOSNOWIEC. Od kilku dni na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wzmogła się epidemja grypy. Obecnie niema prawie domu, gdzieby nie było kilka osób chorych. We wszystkich szkołach prawie połowa nauczycieli i młodzieży jest chora.

Kasa chorych w Sosnowcu zaangażowała lekarzy z innych miast, gdyż obecny personel nie jest w stanie podołać pracy. Dziennie lekarze składają około 1.000 wizyt, nielicząc chorych, którzy przychodzą do ambulatorjum Kasy.

Epidemja grypy

na wileńszczyźnie 15 tysięcy chorych

WILNO. Epidemja grypy objęła w ostatnich dniach nietylko m. Wilno, gdzie zapadło 5 do 6 tys. osób, ale i całe województwo.

Według obliczeń władz zdrowia na terenie Wileńszczyzny zapadło ogółem na grypę do 15 tys. osób.

Straszne samobójstwo uczenicy

z powodu wydalenia ze szkoły

ZAWIERCIE. 16-letnia uczennica szkoły powszechnej w Zawierciu, Helena Pierzchałówna, popełniła wstrząsające samobójstwo, rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu. Ciało jej zostało doszczętnie zmiażdżone.

Pierzchałówna na dzień przed popełniem samobójstwa napisała w szkole podczas lekcji niewłaściwy list, który dostał się do rąk kierownika szkoły. Ten zarządził wydalenie dziewczyny ze szkoły na przeciąg miesiąca.

Gdy jej prośby o przebaczenie ani prośby rodziców nie pomogły, Pierzchałówna popełniła samobójstwo.

Dwie siostry skazane na karę śmierci za ojcobójstwo

PRZEMYŚL. (PAT.). W toczącym się od kilku dni procesie przeciwko Teresie Szel oraz Stefanji z Szelów Hameda, ze wsi Kniażyce, oskarżonym o morderstwo, popełnione w lipcu b.r. na osobie ich ojca, zapadł późnym wieczorem wyrok, skazujący Teresę Szal i Stefanję Hameda na karę śmierci przez powieszenie.

500 dzieci zmarło na epidemję kokluszu

LONDYN. „Tjmes" donosi, iż na wyspach Salamona wybuchła epidemja kokluszu, wskutek której zmarło około 500 dzieci.

Egzykucje w Sowietach

MOSKWA. W Piotrogradzie ogłoszony został wyrok sądu sowieckiego w sprawie robotników fabryki „Wulkan", oskarżonych o przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji sabotażowej. Z 20 oskarżonych dwaj — polak Stańczyk i niejaki Guldin skazani zostali na karę śmierci. Pozostałych 18 oskarżonych sąd skazał na 10 lat ciężkiego więzienia.

MOSKWA. Z wyroku sądu sowieckiego zostali rozstrzelani b. urzędnicy sowieckich spółdzielni Mazanow i Czyczyn, którzy dwa miesiące temu skazani zostali na karę śmierci pod zarzutem sabotażu w dziedzine aprowizacji.

Kilkaset domów płonie w Stambule

WIEDEŃ. (PAT.) Olbrzymi pożar wybuchnął w północnej dzielnicy Stambułu — Beszitkasz. Kilkaset domów padło pastwą płomieni. Ponieważ większość budynków w okolicy jest drewniana, zachodzi obawa rozszerzenia się pożaru. Kemal Pasza udał się osobiście do zagrożonej dzielnicy.

Manewry Reichswehry

nad granicą polską

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi że od 17 do 19 grudnia odbędą się w Marchwji granicznej Poznań — Prusy Zachodnie na linji. Międzyrzecz — Schwerin wielkie manewry rozmaitych formacyj Reichswehry.

Na Pruskiem Mazowszu

Artykuł niniejszy jest ostatnią z czterech korespondencyj, nadesłanych nam z Elbląga, a dotyczących martyrologji ludności polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp Rad.)

IV.

(Dokończenie).

Każdego czytelnika pisma polskiego ub członka kółka śpiewaczego lub głosującego na listę polską, ogłaszają niemcy natychmiast za „szpiega polskiego". Przy znawanie się do polskości jest uważane za „zdradę stanu". Każdej pracy polskiej pozbawionej jakichkolwiek momentów politycznych insymuje się... „dzienie do oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy i przyłącze nia ich do Polski..."

Dały temu jaskrawy wyraz procesy, wytoczone przez regenta i zaprzańca Machta skromnemu pracownikowi związków młodzieży na Mazowszu, Habandtowi. Macht zarzucił Habandtowi „zdradę stanu". Ten zaskarżył go do sądu. Tu okazało się, co to jest „sprawiedliwość niemiecka". Macht postawił szereg świadków, którzy za pieniądze zeznali, co im tylko „Heimatdienst" podyktował Bo kierownik „Heimadienstu", renegat Worgitzki, który przekupił i nakłonił do zdrady Machta, zwietrzył w tym procesie doskonałą okazję dla swych machinacyj. On też instruował w dalszym ciągu Machta i jego „świadków". Habandt proces przegrał. I tu rozpoczyna się niezwykła komedja. Prokurator stawia Habandta... w stan oskarżenia o znieważenie Machta! „Znieważenia" tego dopatruje się w fakcie wniesienia przez niego do sądu skargi na Machta.

Sprawa ciągnie się długo. Worgitzki składa w niej obszerne zeznanie, w którem stara się dowieść, iż organizacje polskie wogóle, a Związki Polaków - Związek Młodzieży Polskiej w szczególności.... „dopuszczają się systematycznie zdrady stanu i dążą do przyłączenia Prus Wschodnich do Polski". Bogu ducha winien Habandt wyrasta do rozmiarów „niesłychanie niebezpiecznego agenta", który ma rzekomo mieć bezpośrednie związki z najwyżej postawionemi osobistościami w Polsce. Worgitzki wplątuje w swe zeznania osobę P. Prezydenta Rzplitej Polskiej, jej ministra spraw zagranicznych... I tu właśnie przecholował. Sąd ostatecznie nie dał mu wiary i skargę oddalił. Ale prasa niemiecka trąbi ze wszystkich sił o „zdradzie stanu" Związku Polaków, starając się wśród ludności Prus Wschodnich wyrobić przekonanie, iż polskość sama przez się jest w Niemczech ciężkiem przestępstwem. Że kto śpiewa po polsku, modli się po polsku, lub czyta polską gazetę, — ten „godzi w całość bezpieczeństwa Rzeszy i zasługuje na najsurowszą karę"...

Tak wygląda w praktyce życie mniejszości polskiej w kraju, który reklamuje się po całym świecie jako rzekomy „naturalny obrońca praw mniejszości narodowych".

Obraz ten — raz to jeszcze muszę powtórzyć, — jest niepełny i daleki od odzwierciadlenia istoty straszliwych warunków, w których żyją nasi bracia pod zaborem niemieckim

Włodzimierz Bielski.

Czem jest Związek Strzelecki

Uwagi o „Strzelcu" p. Juljana Borkowskiego wiceprezesa sądu apelacyjnego w Lublinie

Wszystkie organizacje o charakterze wojskowym, jakie istniały i działały w okresie wojennym na terenie obecnej Rzeczypospolitej, a których członkowie są obecnie skupieni w Federacji — należą do przeszłości.

Ludzie ci wyjaśnili należycie swój stosunek do państwa, przypieczętowując swe słowa krwią, ludzie ci pierwsi w razie potrzeby pójdą jeszcze raz służyć Ojczyźnie.

A teraz sprawa przyszłości, sprawa należytego wychowania młodego pokolenia polskiego.

I tu jest ogromne pole pracy dla Związku Strzeleckiego. Zajmuje się on przygotowaniem kadr obywateli, świadomych swoich obowiązków wobec Państwa.

Skupia liczne rzesze z wieku przed i poborowego, wyrabiając w nich poczucie obowiązku służenia Państwu i poświęcenie mu swych najlepszych sił, wpajając w swych członków przekonanie, że przez karną, zbiorową i ofiarną pracę na rzecz państwa, możemy osiągnąć jego rozwój, a tem samem sobie zapewnić dostatek i bezpieczeństwo.

To zagadnienie jest naczelnem w pracach Związku Strzeleckiego, który przez organizowanie w tym duchu przysposobienia wojskowego, tej ochotniczej służby dla państwa — wytwarza siłę potężną, która z pewnością odda naszej Rzeczypospolitej nieocenione usługi w czasie wojny, a które już teraz oddaje je przez wychowanie obywateli, świadomych konieczności pracy i wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Z drugiej strony Związek Strzelecki, organizując przysposobienie wojskowe odciąża wojsko, gdyż skraca czas służby o trzy miesiące i praca w wojsku jest już uzupełnieniem wiadomości, zdobytej w przysposobieniu wojskowem.

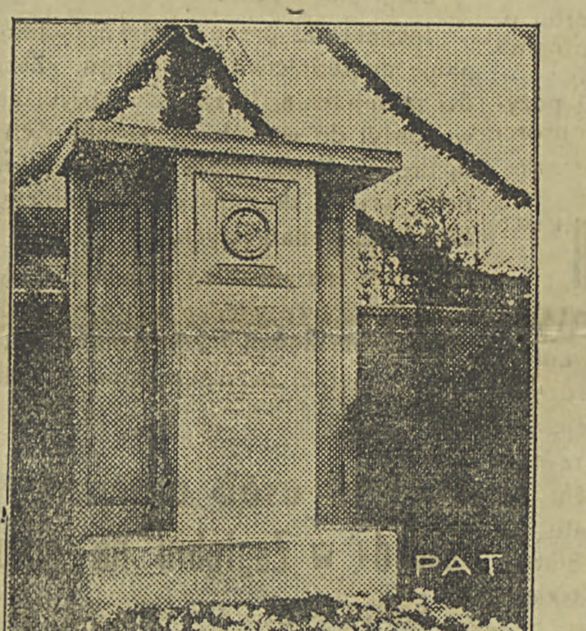
Nie można tu również pominąć odciążenia budżetu armji, który może się automatycznie zmniejszyć o pozycję, potrzebną na trzymiesięczne zakwaterowanie i utrzymanie żołnierzy, a suma ta, przy znacznem procencie żołnierzy, mających ukończone p. w. może być wcale znaczna.

Następnie pragnąłbym raz jeszcze podkreślić ogromne znaczenie samego wychowania obywatelskiego, jakie daje Strzelec. Z takim materjałem praca musi być łatwiejszą na wszelkich placówkach.

Związek Strzelecki, realizuje rolę połączenia wychowania obywatelskiego z przysposobieniem wojskowem — jest rzeczywistym spadkobiercą w utrwalaniu i obronie Niepodległości Rzeczypospolitej tych organizacyj, których wysiłkiem Polska zmartwychpowstała, a zwłaszcza dawnych Związków Strzeleckich, P. O. W. i Legjonów. A sposób wprowadzenia w czyn swych haseł daje najlepszą gwarancję że wielka idea utrzymania i umocnienia Państwa Polskiego przez należyte wychowanie Jego obywateli, znalazła godną siebie oprawę i właściwe wykonanie.

O tem w Polsce współczesnej bardzo dużo się mówi i pisze, lecz nader mało robi. A prawdziwe rzetelne wprowadzenie w czyn powziętych planów znaleźć można jedynie w Związku Strzeleckim.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego we Włocławku



Z okazji dziesiątej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego we Włocławku odsłonięto pomnik Marszałka Piłsudskiego.

JERZY KOSSOWSKI. 28)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

V.

Na wiosnę wybuchł w obozie tyfus. W Józkowym baraku pierwszy zachorował Łapow. Wynieśli go do szpitala, słomę z pod niego spalili, a prycze wysmarowali wapnem. Tuż za nim poszedł feldwebel z kantyny, a po nim Sawkin. Potem odnoszono już chorych dziesiątkami. Jeńcom zabroniono wychodzić na roboty, żeby zarazy nie roznieśli po mieście. Nie było więc zarobków, obracanych przeważnie na tytoń, ale też i tytoniu nie było gdzie kupić, bo kantynę zamknięto. Strażników nie wypuszczano do miasta również, a wiktuały podawano im przez bramę. Jeńcy zostali sam na sam z zarazą. Zmarłych grzebano niedaleko baraków, w obrębie ogrodzenia i w krótce powstał cmentarz niewolników.

Józek zachorował wkrótce po Sawkinie, ale wyzdrowiał, mimo że lekarze. także jeńcy, zrobili już nad nim znak krzyża. Silny organizm przemógł gorączkę i po sześciu tygodniach Jakubowski wrócił na swoją pryczę. Nie wrócił już ani Łapow, ani wiecznie głodny Tereszczenko.

W baraku zastał Józek nowe porządki i nowych ludzi, a z bliższych znajomych tylko Sawkina i Struczkowa. Ten nie chorował. Dumny był z tego, twierdząc, że choroba się go nie ima, i patrzył z politowaniem na wyglądającego jak trup Józka

Była już połowa kwietnia. Słońce świeciło i, mimo zimnego północnego wiatru, który nierzadko i śniegu naniósł, wiosna biegła pędem z południa. Józek, wynędzniały jak Łazarz, siadywał na słońcu przed barakiem i w milczeniu węszył nadchodzące ciepło. Opierał ręce na kolanach i grzał je do słonka, bo mu ciągle było zimno w palce.

W jakieś jasne południe, gdy przyszło go odwiedzić kilku Polaków z drugiego baraku, dowiedział się Józek, że teraz już idzie wielkim krokiem pokój. Opowiadali mu, że Germańcy już od lutego dobywają największej fortecy francuskiej Verdun, i że za parę dni już ją wezmą. — Na pewno! Wtedy zaraz pokój przyjdzie bo już nie będzie się o co bić.

— Tam podobno są okrutne skarby w tem Verdun — mówił Skibiński. — Jak to Germańcy wezmą, to ich cesarz będzie najbogatszy na świecie.

— A dlaczego Francuzy nie wywiozą tych skarbów — spytał Józek.

— Thy, widać nie mogą.. — rzekł któryś.

— Pewnie są otoczeni — zgadywał Skibiński.

Zamyślili się nad temi zagadnieniami, aż ich zbudziło dzwonienie w szynę, wołając na obiad. Zdrowi pobiegli przodem. Józek wstał, żeby się powlec za nimi, i z przyzwyczajenia spojrzał w stronę płotu. Zatoczył się nagle pod ścianę, jakby silnie dostał w łeb:

Za drucianą siatką stała jego dziewczyna.

Chciał krzyknąć, ale nie mógł. A dziewczyna szła zwolna wzdłuż ogrodzenia i patrzyła w stronę jego baraku. Zdjął czapkę i dał nią znak. Nie zatrzymała się ani na sekundę. Patrzyła nań, ale nie poznała. Przeszła wolno ku miastu i zniknęła za budynkami.

Józek spojrzał dookoła. Był sam. Nikt nie widział. — Chwała Bogu! Śmialiby się, że go nie poznała.. A najwięcej ten... Struczkow... — Powlókł się wolno do kuchni. Dostał pół kociołka cienkiej zupy, do ręki bardzo nadpsutego śledzia i wrócił na słońce pod swój barak. Nie mógł się zabrać do zupy, bo sam jej zapach przyprawiał go o mdłości. Połknął kawałek śledzia, ale reszty nie był w stanie. Pogryzł kawałek i wypluł. Opanował go bezwład zupełny. Gorące słonko odebrało resztę sił. Pochylił głowę i zasnął.

Zbudził go Sawkin:

— Chodź, Osip, chleb wydają

Poszli, stanęli w kolejce, i dostali po ćwierć bochenka ciężkiego, mieszanego z kartoflami i kukurydzą, chleba. Wrócili do baraku, na swe barłogi, legli, gryźli i łykali kawały niewypieczonego, ciężkiego ciasta Jedli jak zwierzęta, patrząc przed ugryzieniem na chleb, zaś tępo przed siebie, gdy żuli, i byli głodni, jak zwierzęta.

Józek ciągle myślał o dziewczynie. Widział ją i czuł jej istnienie. Obudził się w nim żal, że nie spojrzał jej w oczy. I dlaczego go nie poznała? Dotknął twarzy i zrozumiał: był wychudły jak szkielet i miał wielką, czarną brodę.

c. d. n.

NOWINY DNIA

OGÓLNE

Rokowania o konwencję handlową z Turcją

Dowiadujemy się, że ambasador polski w Angorze otrzymał od rządu nowe instrukcje, dotyczące rokowań o konwencję handlową z Turcją. Spodziewać się należy, że zawarcie tego traktatu, tak ważnego dla niektórych gałęzi naszego przemysłu, nastąpi w niedługim już czasie.

Postulaty koncesjonarjuszów wódczanych

Związek koncesjonarjuszów wódczanych R P. przedłożył ministrowi skarbu obszerny memorjał, zawierający 12 postulatów koncesjonarjuszów wódczanych.

Oprócz szeregu postulatów podatkowych, związek domaga się m. in. w memorjale zniesienia zakazu sprzedaży wyrobów alkoholowych w odległości mniejszej, niż 300 metrów, od fabryki szkół, sądów, urzędów i t. d.; koncesjonarjusze podkreślają że zakaz ten niemożliwy do przestrzegania zwłaszcza w większych miastach. Pozatem związek zabiega o zezwolenie restauracjom pobierania za napoje alkoholowe w całych zapieczętowanych butelkach cen wyższych nieco od cen normalnych, dla wyrównania kosztów obsługi i t. d. Nakoniec koncesjonarjusze wódczani domagają się zniesienia zakazu wyszynku alkoholu w dni przedświąteczne, świąteczne i niedziele, celem ukrócenia potajemnego wyszynku w te dni, narażającego skarb państwa na straty.

Z RADOMIA

Z przedszkola T-wa „Oświata"

Przedszkole T wa Oświata, o którem już niejednokrotnie pisaliśmy zawdzięczając niezwykle troskliwej opiece całego zarządu, a w szczególności pań Lisickiej i starościny Maćkowskiej, rozwija się coraz lepiej. W skutek ekonomicznego wyzyskania miejsc w budynku przedszkola (Długa 18) i dzięki dokonanym przeróbkom może tam pomieścić się jeszcze około 20 tu dzieci.

Przedszkole jest istnym rajem dziecięcym, jak określają to sami rodzice, przyczem lokal niezwykle estetycznie urządzony, zaopatrzony w mebelki z tartaku w Garbatce.

Rocznica 25-lecia strajku szkolnego

Komitet obchodu 25-lecia strajku szkolnego utworzon ze wszystkich organizacyj nauczycielskich na terenie Radomia postanowił urządzić w dniu 14 b. m. uroczysty obchód, dla przypomnienia tej wielkiej chwili w dziejach nietylko szkolnictwa, ale historji walki o Polskę.

Odbędą się tego dnia: — w kościele marjackim o godz. 10 nabożeństwo, w teatrze Rozmaitości o godz. 4-ej po poł. akademja.

Zebranie w sprawie 25-lecia szkoły p. Gajl

Wczoraj wieczorem odbyło się w gabinecie dyr. lasów państwowych zebranie przedstawicieli społeczeństwa pod przewodnictwem p. prezesa Krzeczkowskiego. Licznie zebrani przedstawiciele organizacyj społecznych rozpatrzywszy sposób zorganizowania obchodu 25-lecia szkoły p. Gajl, postanowili termin obchodu przenieść na miesiąc kwiecień. W połowie stycznia postanowiono zebrać się celem obioru ścisłego komitetu, który opracowuje program uroczystości.

Z Komitetu „Dni przeciwgruźliczych"

W dniu 14 b. m. odbędzie się zbiórka uliczna oraz kwesta w zamkniętych lokalach na rzecz komitetu „Dni przeciwgruźliczych". Prócz tego w dniu tym o g dz 18 w sali sejmiku p. dr. Maciejewski z ramienia Tow. Lekarskiego wygłosi odczyt propagandowy.

Zebranie w sprawie „Wieczoru sylwestrowego K.P.W."

W dniu 9 b. m. odbyło się zebranie, zwołane przez zarząd okręgu kolejowego przysposobienia wojskowego, w sprawie zabawy, która odbędzie się w dniu 31 b. m. w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej

Na zebraniu, odbytem pod przewodnictwem p. dyr. Łagunowej, wybrano komitet ścisły, do którego weszli: pp. dyr. Łagunowa — jako przewodnicząca, inżynierowa Podworska — jako zastępczyni przewodniczącej, Helena Michalska — jako skarbnik, inżynier Nowakowski — jako sekretarz, oraz inżynier Podworski, Olszewski i inż. Janczur.

Po omówieniu szczegółów samej zabawy, wybrano trzy sekcje, a mianowicie: — programową z p. Sejn-Blanką — jako przewodniczącą, finansowo-gospodarczą z p. Michajską — jako przewodniczącą i bufetową z p. Skibińską — jako przewodniczącą.

Sekcje w dniu 11 b. m. odbyły po siedzenia, na których szczegółowo omówiono program urządzenia zabawy.

Dziś o godzinie 18-ej odbędzie się posiedzenie ścisłego komitetu zabawy, na którem rozpatrzone będą postanowienia poszczególnych sekcyj.

Zaznaczyć należy, że wstęp na zabawę, jako wieczoru towarzyskiego, tylko za zaproszeniami, opłacony będzie po 2 złote, a sama zabawa składać się będzie z 2 atrakcyj widowiskowej i tanecznej.

Zaproszenia mają być rozesłane szerszemu gronu miejscowego społeczeństwa.

Przeciwko firmie „Bat'a"

W resursie rzemieślniczej odbyło się zebranie miejscowych rzemieślników-szewców, którzy zaprotestowali przeciwko firmie czeskiej „Bat'a", która wyrobami swymi zalała rynek polskiego szewctwa.

Protest zostanie przesłany do władz centralnych w Warszawie.

Przeprowadzka firmy

Firma znana „Elektrotechnik„ S. Ł. Nowaöowscy przeprowadziła się z ulicy Piłsudskiego 1, do lokalu po firmie „Elibor".

Dyżury aptek

Z soboty na niedzielę apteka — Bruśnickiego - Żeromskiego 5

Na łódź podwodną

Na Komitet główny budowy łodzi „Odpowiedź Treviranusowi" Polskie Towarzystwo Ewangelickie w Radomiu wpłaciło do Banku Gospodarstwa Krajowego, zebrane wśród członków tegoż towarzystwa zł. 150.

Na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci

(Ofiary złożone bezpośrednio w Redakcji naszej)

Znalezione przez p. P. zł. 15 Leszek Kowalczyk książeczki i zabawki. Maciuś Helbrecht książki.

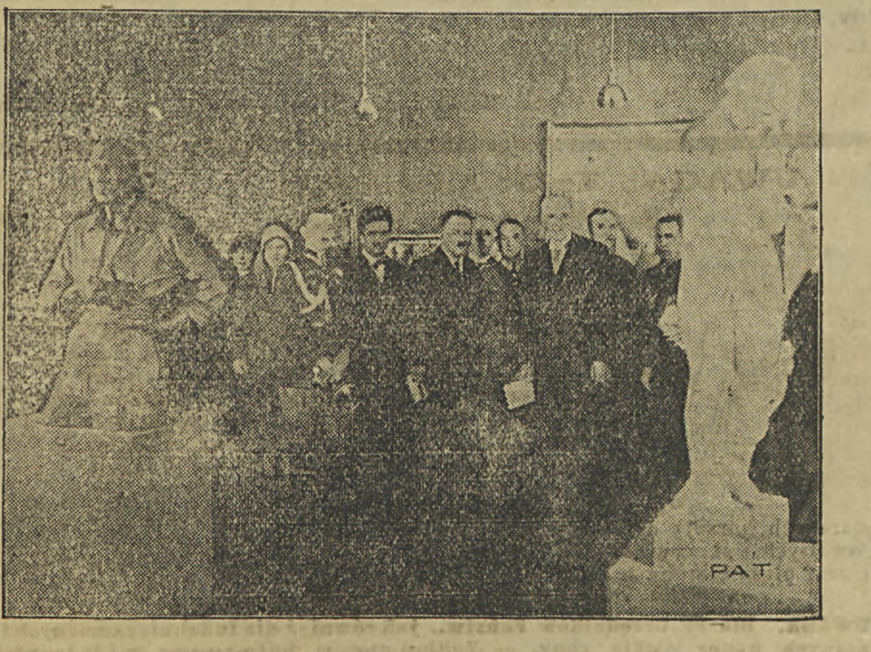
Lunatyk — bratobójca

Niezwykła tragedja rozegrała się w Nowym Jorku. Sprawą tą zajęła się nietylko policja; obudziła ona także niebywałe zajęcie wśród psychologów i lekarzy. Rzadki to bowiem wypadek w kryminalistyce: młody człowiek popełnia morderstwo w śnie lunatycznym. Sprawcę, a jest nim 25-letni Michał Filosa, aresztowano, lecz jak się zdaje, oddany zostanie do sanatorjum dla nerwowo chorych.

Michał Filosa, którego rodzice powędrowali przed laty z Hiszpanji do Nowego Jorku i tutaj dorobili się znacznego majątku, cierpiał od dłuższego czasu na lunatyczne przypadłości. Z początku nikt tego nie zauważył. Ale rzecz się wydała, gdy ktoś z sąsiedztwa zaalarmował rodzinę wśród nocy i ujrzano Michała na dachu szóstego piętra, odzianego tylko w bieliznę. Przekonano się potem, że dostał się tam przez komin i nie zdawał sobie z tego sprawy, w jakim znajduje się stanie i co zrobił. Oddano go do sanatorjum, skąd po kilku miesiącach wrócił rzekomo uleczony.

W miesiąc po tem policjant zatrzymał go w nocy wśród największego ruchu automobilowego, Filosa odziany był w pyjamę, na bosych stopach miał nocne pantofle. Policjant sądził, że ma przed sobą obłąkanego człowieka i odwiózł go do szpitala na oddział chorób nerwowych. Tutaj rychło zrozumiano z kim się ma do czynienia i Filosa odesłano do domu.

Otwarcie „Wystawy Listopadowej" w Warszawie



W Kamienicy Baryczków Pan Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia Wystawy Listopadowej.

Po tym wypadku Michał Filosa znowu czas jakiś przebywał w sanatorjum a przed dwoma tygodniami opuścił je i znowu zdawać się mogło, że jest wyleczony.

Onegdaj, jak się zdaje, nastąpiła recydywa. Michał Filosa opuścił nocą łóżko, sięgnął po brzytwę, która leżała na toaletowem stoliku i z tą bronią w ręku udał się do pokoju, gdzie spał jego brat przyrodni, szesnastoletni Salvator.

Za chwilę ciszę w mieszkaniu przerwał okropny krzyk. Rozbudzili się domownicy. Gdy do pokoju Salvatora wbiegli rodzice i siostra, oczom ich przedstawił się straszny widok. Daremnie usiłował Salvator wyswobodzić się z rąk Michała, ten zaś ciął brzytwą brata, gdzie się dało.

Z trudem udało się ojcu wyrwać brzytwę z rąk Michała. Było już niestety zapóźno. Salvator zmarł. Michał nie zdawał sobie sprawy z tego, co uczynił. Gdy na miejsce wypadku zjawili się lekarze i przedstawiciele policji, rzekł:

— Niewiem dlaczego... Niewiem jak się to stało...

Bohater rewolucyjny oszustem

Od benzyny do miljonów. — Od miljonów do oszustw i więzienia. — Rewolucja źródłem dochodu. — Gentelman, amator, hochstapler i pseudorewolucjonista w jednej osobie.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1930 r.

Policja paryska miewa dość często do czynienia z wszelkiego rodzaju genjalnymi przestępcami, z którymi stacza formalne pojedynki, nie zawsze pomyślne. Ostatnim jej połowem był głośny finansista angielski Lorang, z pochodzenia luksemburczyk, który z biedaka, wyprzedającego kolejno wszystkie swoje meble i garderobę, dla utrzymania przy życiu siebie, żony i dwojga dzieci, wyrósł w krótkim czasie na bardzo poważnego finansistę, który pociągnął następnie w ruinę kilka bardzo poważnych banków. Podobnie jak obecnie karjera Oustrica w Paryżu, zadziwiała w ubiegłym roku w Londynie karjera Loranga.

Pewien mechanik prowadził przy swym niewielkim warsztacie również drobny handel benzyną dla użytku swych klijentów. Lorang przechodził często ulicą i zauważył wkrótce, że taka sprzedaż benzyny zajmuje mechanikowi tylko czas, a nie daje mu żadnego dochodu z powodu zbyt małego zbytu. Pewnego dnia przeto wstąpił do mechanika i zapytał go wprost, czy chciałby być miljonerem.

Dobroduszny mechanik nie zastanawiał się oczywiście długo nad odpowiedzią. Lorang zapytał go wówczas, jaki posiada zapas benzyny, a dowiedziawszy się, że znaczny, wziął kredę do ręki i napisał na tabliczce cenę benzyny niższą od tej, po jakiej sprzedawał ją dotąd mechanik i wszyscy londyńscy sprzedawcy. Odbyt podskoczył wkrótce o kilkaset procent.

Taki był początek. Lorang założył następnie za pieniądze mechanika, którzy zwinął oczywiście swój zakład, towarzystwo dla sprowadzenia benzyny wprost od producentów, co pozwoliło na dalsze obniżenie ceny artykułu, rzuconego już na rynek angielski masowo. Po roku Lorang zmonopolizował już w swych rękach cały angielski handel benzyną, zakładał coraz nowe przedsiębiorstwa naftowe, nabywał pola naftodajne i budował rafinerje. Przedsiębiorstwa naftowe, te w których Lorang był z początku sekretarzem, a następnie prezesem, okazały się po pewnym czasie fikcyjne, ale zanim się o tem przekonano sprawa narobiła na giełdzie niemało hałasu Ostatecznie mechanik został dzięki genjalnemu luksemburczykowi rzeczywiście miljonerem, ale sam Lorang, wymykając się przez długi czas policjom wszystkich państw europejskich dzięki używaniu samolotu, jako środka lokomocji, wpadł wreszcie w ręce policji irancuskiej i skazany został ostatnio na 5 lat więzienia.

Obecnie policja paryska tropi bezskutecznie innego niebieskiego ptaka, który nie jest wprawdzie finansistą, ale przedstawia się jako bohater powstania irlandzkiego, przywódca sinnfeinerów i kuzyn lorda - burmistrza miasta Cork. Osobnik ten czyni od dłuższego czasu wielkie spustoszenia w wyższych sferach towarzyskich Paryża, szczególnie wśród łatwowiernych kobiet.

Zowie się Ramon Wilkings i ma lat 35. Jest przystojny, rozmowny, interesujący i inteligentny. Włada biegle 9 językami. Zaczyna flirt tylko z zamożnemi paniami z towarzystwa. Wiadomo, że miłość nąstraja do zwierzeń. Więc Ramon Wilkings wyjawia wybranej miłość i... głęboką tajemnicę. Nie jest żadnym Ramonem Wilkings. Nazywa się Bailli... Nazwisko to jednak mówi jednak tyle, co i poprzednie. Zdziwienie! Bailli?... No tak, Bailli, przywódca sinnfeinerów, kuzyn lorda-burmistrza miasta Cork, bohater krwawej rewolucji irlandzkiej...

Wilkings - Bailli umie opowiadać. Opowiada więc zainteresowanej damie swego serca niesłychane wprost przygody, szczegóły ucieczki z Irlandji przed policją, która przyszła go aresztować w zamku z polecenia samego p. Mac Donalda. Bailli posiada tajemnicę, od których zależy los Irlandji, pozostaje bowiem w stosunkach z samym Ghandim. Co czynić? Dwoma celnemi strzami z rewolweru kładzie trupem policjantów i ucieka do Londynu, a następnie do Paryża, gdzie ukrywa się pod fałszywem nazwiskiem.

Panie dostają w czasie opowiadania dreszczów. Podziwiają bohatera, uwielbiają go. A bohater podziwia brylanty na palcach pań i zawierza im się, że posiada w bankach amerykańskich zdepozowany do swego rozporządzenia fundusz propagandowy w wysokości 4 miljonów franków. Muszą one być natychmiast przekazane na Paryż, w przeciwnym razie zostaną skonfiskowane przez anglików. Należy natychmiast kablować. Potrzeba na to jakieś 2 — 3 tysięcy franków. Piękne panie wzruszają się. A przytem... Odgrywa się przecież pewną rolę w rewolucji, zawsze tak romantyczniej. Bailly otrzymuje pieniądze i znika na zawsze z oczu damy.

Ilu ludzi w ten sposób i na jakie sumy zostało naciągniętych? Tego nie da się nigdy dokładnie określić, poszko dowane bowiem przeważnie wstydzą się swej naiwności.

Wilkings - Bailly jest narazie nieuchwytny, ale policja paryska ma szczęście. Może i tym razem jej dopisze?

K. H.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Sobota 13.XI

11.40—Przegląd Prasy Kraj. 11.58—Sygnał czasu. Heinał Odczytanie progr. na dzień bież. 12.10—Muzyka z płyt gram. 13.10—Kom. meteorologiczny Po kom. dalszy ciąg muzyki. 13.25—Przerwa. 14.30 — „Przegląd wyd. perjodycznych. 15.00 —Kom. gosp. 15.20—Przerwa. 15.50—„Cukier na rynku światowym" wygł. dr. W. Ormicki. 16.59—Kącik artystyczny L. S G. p. Eugenja Berłand — śpiew. 16.30—Muz. z płyt gram. 16.45—Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15—„Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę" — wygł. prof. Stanisław Sumiński. 17.45—Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: W Soplicowie p. Marji Dynowskiej (nadaje Warszawa). 18.15—Koncert. 18 45—Rozmaitości. 1910 — Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 19.25 — Płyty gramofonowe. 19 35—Prasowy dzienik Radjowy. 15.55 — Płyty gram.

RADOMSKIE STAROSTWO POWIATOWE

L. 4567/Pe/22 i 4567

Wykonanie postanowienia art, 149 prawa przemysłowego.

Z dniem 15 grudnia 1930 r. wygasa moc prawna postanowienia przejściowego zawartego w art. 140 prawa przemysłowego — zatem z dniem tym tracą prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów osoby pełnoletnie, które:

1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła lub

2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

W myśl § 36 rozporządzenia wykonawczego z dnia 7-XII 1917 r. Dz. Ust. R. P. Nr. III poz. 942 po dniu 15-XII 1930 r. „tylko te osoby będą mogły trzymać terminatorów i kierować ich praktycznem wykształceniem, które:

a) będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, albo

b) będą posiadały kwalifikację do kierowania praktycznem wykształceniem terminatorów, odpowiadające warunkom ustalonym rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu wydanem na podstawie art 150 prawa przemysłowego (rozp. z dnia 14-XII 1927 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 188 poz. 1015).

Z powyższego wynika, że kto po dniu 15 XII 1930 r. przyjmie na naukę w rzemiośle terminatora i będzie kierował jego praktycznem wykształceniem, nie mając do tego prawa w myśl art. 149 względnie 150 prawa przemysłowego — podlega ściganiu w drodze karno administracyjnej na mocy art. 126 prawa przemysłowego (grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 14 dni) niezależnie od sankcji karnych, które uprawniona jest stosować Izba Rzemieślnicza w Kielcach na mocy § 2 przepisów regulujących sprawy terminatorskie w okręgu Izby z dnia 18-III 1930 r. (Kielecki Dziennik Wojewódzki nr. 9 poz. 104) grzywnę po 20 zł. Ponadto czas nauki przebyty w terminie u rzemieślnika nieposiadającego prawa kształcenia terminatorów — jest dla terminatora czasem straconym, gdyż świadectwo o przebytym czasie nauki wystawione przez osoby nieuprawnione do kształcenia terminatorów — jest nieważne i nie może służyć za podstawę do dopuszczenia kandydata przez Izbę Rzemieślniczą do egzamiuu czaladniczego.

Za Starostę:
Dr. Schützer.

OGŁOSZENIE

MAGISTRAT M. RADOMIA

ogłasza przetarg na dostawę 250 litrów mleka dziennie z zawartością tłuszczu conajmniej 3,5 proc., dla ochron i przytułków miejskich. Dostawa ma się rozpocząć z dniem 1-go stycznia 1931 roku i obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 1931 roku

Oferty z podaniem ceny wraz z dostawą należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na mleko" do Wydziału Opieki Społecznej w godzinach biurowych do dnia 29 grudnia r. b. do godz. 12-tej. Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadjum przetargowego w wysokości zł. 200.

Pod uwagę będą brane tylko oferty właścicieli obór pozostających pod kontrolą powiatowego Instruktora hodowlanego.

Otwarcie kopert nastąpi publicznie w dniu 30 grudnia r. b. o godz. 11-ej. Informacji, odnośnie warunków na dostawę mleka, udziela Magistrat m. Radomia Wydział Opieki Społecznej od godz. 9 do 12-tej.

ZASTĘPCA KIEROWNIKA
Tymczasowego Zarządu miasta
(—) ROMAN JASTRZĘBSKI

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki